

Objaśnienia map i fotografii są napisane krótko, fachowo, gdyż atlas został opracowany przez dominikanów, którzy dziś zajmują czołowe miejsce w biblijnych pracach archeologiczno-geograficznych.

Na koniec należałoby wyrazić życzenie wydania takiego atlasu w języku polskim, bo przecież nie wszyscy Polacy mają dostęp do publikacji zagranicznych. Byłby to wielki pożytek nie tylko dla fachowych biblistów, ale i dla szerokich rzesz duchowieństwa.

KS. ST. ŁACH

Jean Daniélou, S. J., *Essai sur le mystère de l'histoire*, éd. Seuil. Paris 1953, in 8-o, s. X 341.

Jan Danielou jest wybitnym znawcą Pisma św., patrystyki i historii chrześcijaństwa. Przy tym znany jest jako gorący zwolennik szukania oryginalnych dróg dla katolickiej myśli teologicznej. M. in. zajmuje się nową, kształtującą się dopiero, dziedziną nauki teologicznej, tzw. teologią historii, której zadaniem jest ująć i przedstawić katolicką wizję dziejów ludzkości. Praca niniejsza nie jest ani pierwszą pracą Jana Daniélou na temat „tajemnicy historii”, ani pierwszą z tej dziedziny w teologicznej literaturze francuskiej. Zasluguje jednak na uwagę ze względu na oryginalność i wielostronność ujęcia tematu.

Na pozór wszystkie trzy części pracy, jak i poszczególne ich rozdziały, wiążą się ze sobą dosyć luźno. Ale — jak to słusznie zauważa M. M. Labourdette (*Livres de théologie et d'histoire. Le mystère de l'histoire*, w „Revue Thomiste”, 61 (1953) 579—586) — u jej podstaw leży zwarta koncepcja całości. Podstawowe tezy tej koncepcji wyraża Autor głównie we Wprowadzeniu (s. 9—28) i I części pracy pt. Problemy (s. 29—146). Wychodzi on z założenia, że problem dziejów jest dziś zagadnieniem centralnym.

Dzieje te to nie tylko fakty działalności człowieka jako istoty społecznej, ale — jak można by streścić myśl Autora — to taki czasowy wymiar, w którym dokonuje się dynamika zdarzeń i rozwoju całej rzeczywistości. Sam „czas” Autor zdaje się ujmować jako warunek rozwijania się i mnożenia zarówno dzieł ludzkich jak i „Bożych dzieł” w świecie. Czas ten jednak nie determinuje sam z siebie kierunku rozwoju dziejów, które mogą być zwrócone tak ku doskonaleniu się (Królestwo Boże) jak i ku upadkowi (Królestwo Szatana). Można tedy wyróżnić trzy płaszczyzny historii totalnej: 1. Historia naturalna, 2. historia świecka (*profane*), 3. historia święta (*sacrée, du Salut*). W ramach tej ostatniej przeciwstawiają się sobie Królestwo Boże i Królestwo Szatana.

Historia święta wnosi nowy czynnik do dziejów tj. Objawienie. Jest tedy historią „wielkich dzieł Bożych” (*Magnalia Dei*), „Decyzji Bożych”, zewnętrznych interwencji w świat stworzony (s. 11). Jej podstawowe fakty (jak np. przymierze z Abrahamem, Wcielenie i zmartwychwstanie Chrystusa, zesłanie Ducha św.) nie tworzą wprawdzie nowej rzeczywistości historycznej, ale już w świat żydowski i grecki wniosły zmianę jakościową, podkreślając doniosłość poszczególnych zdarzeń, ich związek z miejscem oraz sukcesywność momentów historii przy zachowaniu tego samego (Bożego) planu. Sukcesywność, którą chrześcijaństwo podkreśliło, nie utożsamia się jednak z ewolucjonizmem, gdyż przyjmuje kres i centralny punkt rozwoju, jakim jest Chrystus.

Historię świętą kontynuuje Kościół, którego treścią jest wzrost Mistycznego Ciała Chrystusa pod wpływem Ducha św., a pierwszym zadaniem działania na zewnątrz misje. Misje te, rozciągające się na wszystkie kultury, cywilizacje i struktury etniczne, winny dziś uwzględniać „stan idei” w danym kraju i jego język oraz rozważyć sam problem, czy terminy i organizacje kościelne wypracowane w kulturze zachodniej mogą być

wszędzie stosowne. Przy tym wewnętrzny i zewnętrzny rozwój Ciała Mistycznego napotyka potęgę zła (Królestwo Szatana), które moc swoją zachowują aż do czasu powtórnego przyjścia Chrystusa Pana.

Historię świętą wreszcie znaczą trzy główne cechy charakterystyczne. Jest ona: a) synergistyczna, gdyż opiera się na współdziałaniu człowieka z Bogiem, b) teandryczna — gdyż jej punktem centralnym jest Osoba Boga — Człowieka, i c) eschatologiczna — gdyż nie jest postępem wiecznym, lecz ma swój kres (w pewnym sensie już zresztą osiągnięty), jakim jest świat nadprzyrodzony.

W stosunku do innych płaszczyzn historycznych historia zbawienia stoi na pierwszym planie, jest ona historią par excellence. Wprawdzie na peryferiach swoich wpływała ona i wpływa na rozwój historii świeckiej, tworząc np. kulturę bizantyjską, średniowieczną i inne, ale zasadniczo misja jej nie ma charakteru kulturowego, ale moralny. Stąd też jej kryterium stanowi wiara. Chrześcijaństwo z jednej strony „wciela się” w historię doczesną, ale z drugiej strony przekracza ją, dając jej wieczną perspektywę i stając się jej kresem (s. 45). Dzięki temu drugiemu chrześcijaństwo nie ulega przestarzeniu, jak chcieliby marksiści. Nie jest ono produktem historii świeckiej. Sięga bowiem od stworzenia świata, aż do zmartwychwstania ciał, czyli stworzenia nowego kosmosu (s. 31—37). Wprost przeciwnie: dziś już w świetle wiary przestarzały jest w pewien sposób świat doczesny; prawdziwe społeczeństwo to społeczeństwo Kościoła, to „Lud Boży”. Chrześcijaństwo wierzy w świat, którego już nie ma, i w świat, którego jeszcze nie ma (s. 23). Na tym polega jego tragiczna sytuacja. Nawet tedy przestarzałe są również i inne religie, których zadanie można tylko przyrównać do przygotowawczej roli prekursora dla chrześcijaństwa (s. 24).

Z tych też ogólnych wynika szereg dalszych bardziej szczegółowych, omówionych w następnych rozdziałach I części pracy. Oto ewangelizacja świata grecko-rzymskiego jest tylko pierwszym krokiem chrześcijaństwa (s. 39 n.). Dalsze jego kroki zmierzają do ujęcia całego świata w jedność, która została ongi utracona na Wieży Babel (s. 49). Podział języków (narodów) był konsekwencją grzechu. Dziś wszystko jednoczy Chrystus (rekapitulacja) w swoim Kościele. Przed Kościołem staje dziś m. in. trudny problem ewangelizacji świata robotniczego (s. 74). Życie bowiem wykazuje, że każde usiłowanie „wyzwolenia” człowieka przez doczesną działalność poza Kościołem pozostaje mitem (s. 85). Bezsilne są również religie pozachrześcijańskie jako naturalistyczne (s. 105 n.). Dopiero Objawienie daje ostatecznie słuszną interpretację braków i błędów człowieka (s. 95). W tym szczególne usługi oddaje interpretacja biblijna (s. 120 n., 127 n.).

Tę biblijną perspektywę patrzenia na historię stara się Autor rozpracować i wykorzystać szczególnie w drugiej części swojej pracy pt. Tajemnice (s. 147—272). Poszczególne kwestie tytułuje: *Magnalia Dei*, Pieśń o winnicy, Chrystologia i historia, Uwolnienie niewolników, Uczta ubogich, Rozwój historii, Wielki Post i Zielone Świąta, Eschatologiczne perspektywy. Jednorazowe wydarzenia w Piśmie św. traktuje jako właściwy punkt widzenia sensu nie tylko zdarzeń dawnych, ale i całego przyszłego biegu historii.

Ponieważ jednak historia nie jest tylko wynikiem „wielkich dzieł Bożych”, ale i współpracy człowieka, dlatego wielkim tym „decyzjom Bożym” mają ze strony człowieka odpowiadać decyzje jego własne, omówione w III części pracy pt. Decyzje (s. 273—341). Decyzje te to przede wszystkim: odwaga, ubóstwo, szczerość, gorliwość, wyższe poznanie religijne (*la gnose*) i nadzieja. Składają się one na pewną historiotwórczą postawę człowieka.

Każdy chyba stwierdzi, że praca niniejsza pobudza ogromnie do myślenia szczególnie dzięki temu, że rysuje przed czytelnikiem nową problematykę teologii historii niezwykle jasno i szeroko, doskonale wykorzystując jednocześnie biblijną i patrystyczną interpretację dziejów. Jednakże zyskałaby jeszcze, gdyby na poparcie pewnych ogólniejszych rzutów przytaczała więcej argumentów historycznych. Kiedy np. powiedziane jest słusznie, że Kościół nie może w żadnej cywilizacji zastygnąć, bo by się zestarzał (s. 32), to oznacza to tyle, że nie powinien się zestarzeć, a nie daje argumentów za tym, dlaczego się nie zestarzał faktycznie. Podobnie brak jest właściwej argumentacji przy zwalczaniu koncepcji marksistowskiej. Nie mniej trzeba pamiętać, że wg zamiarów Autora są to tylko „eseje”; możliwość uzupełnienia argumentacji nie ujmuje trafności i głębości wielu oryginalnych naświetleń dziejów ludzkości.

KS. CZ. BARTNIK

Hans Urs von Balthasar, *Théologie de l'histoire*, tł. z niem. R. Givord, wyd. Plon, Paris (1955), 8—o, s. 199.

H. U. von Balthasar jest wybitnym przedstawicielem niemieckiej myśli teologicznej. Wprawdzie obok samej teologii zajmuje się on jeszcze patrystyką, filozofią, estetyką, historią literatury i muzykologią, ale dzieła teologiczne stanowią główny jego dorobek naukowy.

Praca niniejsza w przekładzie francuskim wykracza poza oryginał pt. *Theologie der Geschichte* (Einsiedeln 1950), obejmując jeszcze dwa artykuły tegoż A., ściśle z główną tematyką dzieła związane. Całość ma przedstawić zarys katolickiej teologii historii. U podstaw tego zarysu leży założenie, że w rzeczywistości rozróżnia się dwa elementy: jeden indywidualny, podpadający pod zmysły, konkretny i przypadłościowy, drugi zaś powszechny, konieczny i abstrakcyjny. Elementy te w oryginalny sposób łączy Chrystus jako Odwieczny Logos i zara-